

Ewangelia na niedzielę: Marta i Maria

Ewangelia XVI Niedzieli
Zwykłej (Rok C) i komentarz
tekstu. "— Marto, Marto,
martwisz się i niepokoisz o
wiele, a potrzeba mało albo
tylko jednego. Maria obrała
najlepszą część, której nie
będzie pozbawiona". Postawa
Marii jest źródłem
długofalowego działania,
ponieważ bez kontemplacji,
która nadaje sens i skuteczność
dziełu wykonywanemu dla
Boga, prędzej czy później

działanie skończyłoby się jego zaniechaniem.

Ewangelia (Łk 10,38-42)

Jezus przyszedł do jednej wsi. Tam pewna niewiasta, imieniem Marta, przyjęła Go w swoim domu. Miała ona siostrę, imieniem Maria, która usiadłszy u nóg Pana, słuchała Jego słowa. Marta zaś uwijała się około rozmaitych posług. A stanąwszy przy Nim, rzekła:

— Panie, czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła.

A Pan jej odpowiedział:

— Marto, Marto, martwisz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba mało albo tylko jednego. Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona.

Komentarz

Łukasz mówi nam, że kobieta o imieniu Marta przyjęła Jezusa do swojego domu. „Przyjęła go tak, jak zwykło przyjmować się pielgrzymów” - komentuje św. Augustyn. „Chociaż w rzeczywistości służebnica przyjęła swego Pana, chora swego Zbawiciela, stworzenie swego Stwórcę”[1]. Opowiadanie mówi nam, że ta kobieta miała siostrę o imieniu Maria. Ale Marta jest wymieniona jako pierwsza, prawdopodobnie dlatego, że jest właścicielką domu. W każdym razie, Marta wkrótce będzie przeciążona i zaniepokojona przygotowaniem wszystkiego, co wydaje się konieczne, aby służyć Jezusowi. Tymczasem Maria cieszy się rozmową „nie tylko siedząc blisko Jezusa”, jak zaznacza św. Jan Chryzostom, „ale u Jego stóp, aby

okazać gotowość, pilność, pragnienie, aby Go słuchać i wielki szacunek, który miała wobec Pana”[2]. W końcu, zdenerwowana tym, co uważa za brak solidarności swojej siostry i być może pewną obojętnością Jezusa, Marta z ufnością upomina Pana, aby to On prosił Marię o współpracę. Nie wiemy, czy w końcu Maria i sam Jezus powstał, by pomagać. Ewangelista oddaje raczej fundamentalną lekcję Mistrza: „Marto, Marto, martwisz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba mało albo tylko jednego. Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona”.

Na przestrzeni historii Kościoła ta scena była często medytowana i interpretowana przez Ojców Kościoła i Świętych. Marta była nierzadko postrzegana jako symbol działania i pracy w tym świecie, podobnie jak Maria jako symbol kontemplacji i tego, czym będzie uszczęśliwiająca

wizja Boga. Dlatego zastanawiał się również Papież Franciszek: „Co Jezus chce powiedzieć? Czym jest to jedno, czego potrzebujemy? Przede wszystkim trzeba zrozumieć, że nie chodzi tutaj o przeciwstawienie dwóch postaw: słuchania słowa Pana, kontemplacji, oraz konkretnej posługi bliźniemu. Nie są to dwie przeciwstawne postawy, ale przeciwnie, są to dwa aspekty i obydwie są istotne dla naszego życia chrześcijańskiego. Aspekty, których nigdy nie należy oddzielać, lecz przeżywać je w głębokiej jedności i harmonii. Dlaczego więc Marta zostaje napomniana przez Jezusa, choć w sposób łagodny? Dlatego że uważała za istotne jedynie to, co robiła, była zatem zbyt pochłonięta i zatroskana rzeczami, które trzeba było «zrobić». W chrześcijaństwie dzieła posługi i miłosierdzia nigdy nie są oderwane od zasadniczego źródła wszystkich naszych działań: to znaczy od słuchania Słowa Pana,

przebywania — tak jak Maria — u stóp Jezusa, w postawie ucznia. Dlatego Marta zostaje napomniana”[3].

Jezus sugeruje, że uważne słuchanie u Jego stóp musi być preferowane i przedkładane, aby naprawdę wypełnić Jego przykazanie miłości. Św. Josemaría wyjaśniał tę rzeczywistość następująco: „*Maria obrała najlepszą część — czytamy w Ewangelii świętej. — Oto ona, chłonna słów Mistrza. Pozornie beczynna, modli się i miłuje. — A później towarzyszy Jezusowi głoszącemu swoją naukę po miastach i wsiach. Jakże trudno Mu towarzyszyć bez modlitwy!*”[4]. Dlatego Jezus potwierdza również, że „najlepsza część” Marii nie będzie jej odebrana, nawiązując do faktu, że udział Marty może zostać utracony. Oznacza to, że bez kontemplacji, która nadaje sens i skuteczność dziełu wykonywanemu dla Boga,

prędzej czy później działanie skończyłoby się jego zaniechaniem. Św. Josemaría radzi sobie z tym problemem wspaniale, gdy napomina gdzie indziej: „Pracujmy; pracujmy dużo i dobrze, nie zapominając, że naszą najlepszą bronią jest modlitwa. Dlatego powtarzam nieustrudzenie, że powinniśmy być duszami kontemplacyjnymi pośród świata, które starają się przemieniać swoją pracę w modlitwę”[5]. Bo kiedy jest troska o modlitwę, wcześniej czy później wszystko staje się miejscem spotkania z Bogiem, miłosnego dialogu z Nim.

[1] Św. Augustyn, *Kazanie* 103 (PL 38, 613).

[2] Św. Jan Chryzostom, *Złoty łańcuch*, in loc. (lectio 10):

*diligentiam, assiduitatem et solertiam
erga auditionem.*

[3] Papież Franciszek, *Anioł Pański*,
21-VII-2013 (za: opoka.org.pl).

[4] Św. Josemaría, *Droga*, 89.

[5] Św. Josemaría, *Bruzda*, 497.

Pablo M. Edo

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/gospel/ewangelia-szesnasta-
niedziela-czas-zwykly-rok-c/](https://opusdei.org/pl-pl/gospel/ewangelia-szesnasta-niedziela-czas-zwykly-rok-c/)
(26-03-2026)